

Nagana dla Wójciak

Wiceprezydent Dariusz Jaworski wręczył w piątek szefowej Teatru Ósmego Dnia naganaę za nazwanie papieża „ch...”. Ewa Wójciak: - Odwołam się!



MICHAŁ
WYBIERAŃSKI

GAZETA WYBORCZA

Po wyborze kardynała Bergoglio na papieża szefowa Ósemek napisała na prywatnym profilu na Facebooku: „No i wybrali ch..., który donosił wojskowym na lewicujących księży”. W późniejszych wywiadach podtrzymała tę opinię. Wójciak oskarżała Bergoglio o współpracę z wojskową juntą rządzącą Argentyną w latach 70. i 80.

Odwołania Ewy Wójciak z funkcji dyrektorki teatru finansowanego z miejskich pieniędzy domagają się radni, przegłosowali specjalne stanowisko w tej sprawie. Prezydent Ryszard Grobelny mówił dziennikarzom, że rozważa zwolnienie Wójciak, ale nie wie, czy pozwała na to prawo. Do magistratu zaczęły napływać listy w obronie szefowej Ósemek, ale też z żądaniem jej odwołania.

Ostatecznie władze Poznania postanowiły, że ukarzą Wójciak jedynie nagana. Odpowiedzialny za kulturę wiceprezydent Dariusz Jaworski wręczył ją szefowej Ósemek w piątek. - Dostałam naganaę za „publiczne użycie obraźliwego słowa, w wulgarny sposób obrażającego i oskarżającego głowę Kościoła katolickiego i państwa Watykan”



Ewa Wójciak po wyjściu z gabinetu wiceprezydenta Jaworskiego odczytała dziennikarzom treść nagany, którą otrzymała w piątek

- Wójciak odczytała treść nagany dziennikarzom po opuszczeniu gabinetu Jaworskiego. - Dalej: moje zachowanie „stało w rażącej sprzeczności ze standardami współżycia społecznego” i że powinnam dbać o dobro zakładu pracy. Tymczasem moje postępowanie „negatywnie wpłynęło na wizerunek Poznania i jego prezydenta”.

Jaworski tłumaczył dziennikarzom: - W naszej ocenie kara nagany jest adekwatna do przewinienia. Odnosimy się do litery prawa, przeanalizowaliśmy wagę przewinienia. Wulgarnego języka nie można używać w publicznej wypowiedzi. A ta była publicz-

na, bo wiele osób do niej dotarło. Nieznajomość zasad używania Facebooka nie jest wytłumaczeniem. Pani dyrektor w mediach mówiła, że podtrzymuje tę opinię, co w sensie semantycznym jest tym samym, jakby ją tam znów wypowiedziała.

Dyrektorka Ósemek z naganaę się nie zgadza. - To była prywatna, a nie publiczna opinia. Mam prawo do wygłaszania własnych opinii i do takiej ekspresji. Nagana specjalnie mnie nie dotyka, byłam przygotowana na każdy scenariusz. Wiem, że władze miasta działały pod presją radnych, którzy chcieli mojego odwołania, a nawet likwidacji teatru - mó-

wi Wójciak. - Ci radni często wygłaszają fałszywe, obraźliwe opinie o teatrze. Może powinniśmy ich za to pozywać do sądu? Ale jestem anarchohedonistką i nie zamierzam spędzać czasu na salach sądowych. Chcę odetchnąć od tej sprawy, wrócić do pracy, bo szykujemy dwie premiery na maj i czerwiec.

Wójciak chce się odwołać od nagany do prezydenta miasta. Ma na to tydzień. Jeśli prezydent odwołanie odrzuci, Wójciak będzie mogła odwoływać się dalej do sądu pracy. Szefowa Ósemek wspomina: - To moja druga nagana w życiu. Pierwszą dostałam od sądu koleżeńkiego Związku Studentów Polskich za obrażenie i dotykanie rulonem portierki w akademiku w Gdańsku w '76 r. Przyjechalismy zagrać spektakl, był straszny mróz, a ona nie chciała nas wpuścić.

Socjolog z UAM prof. Krzysztof Podemski podpisał protest wobec ewentualnego zwolnienia Wójciak. Dziś komentuje: - Można dyskutować, czy wypowiedź Ewy Wójciak miała charakter prywatny, czy publiczny. Trzeba by na nowo zdefiniować granice pomiędzy tymi strefami i uznać, że Facebook należy do przestrzeni publicznej. Ewa Wójciak popełniła czyn, który przez większość polskiego społeczeństwa został oceniony negatywnie. Taka symboliczna kara w postaci nagany wydaje mi się do zaakceptowania. Nie niszczy teatru, nie jest atakiem na niego, a wskazuje na niestosowność języka użytego przez dyrektorkę Ósemek.

Przewodniczący rady miasta Grzegorz Ganowicz nie wziął udziału w głosowaniu nad uchwałą z żądaniem wyrzucenia Wójciak z pracy. - Chciałbym, by ta nagana zakończyła całą sprawę. Nie chcę, by Poznań był słynny z takiej wypowiedzi i z dyskusji zastępczej, która się wokół niej rozpętała. Bo wszystkie strony tej dyskusji prezentują stanowiska pełne hipokryzji. Spuśćmy już zasłonę milczenia - apeluje.

Jednak współautorzy stanowiska nawołującego do odwołania szefowej Ósemek nie są do końca usatysfakcjonowani i sugerują, że teatr może stracić część miejskiej dotacji. Radny Norbert Napieraj z klubu PRO: - Akceptuję tę karę, bo to prezydent jest zwierzchnikiem dyrektorki Wójciak, a nie radni. Żałuję, że prezydent nie zrealizował do końca naszego postulatów, ale cieszę się, że dyrektor poniosła jakąkolwiek karę. Do dyskusji o teatrze jeszcze wrócimy, choćby przy dyskusji o budżecie.

Szymon Szykowski z PiS: - Jestem zdziwiony, że prezydent nie zwolnił dyrektorki Wójciak. Mam też wątpliwości, czy podatnicy chcą finansować ten teatr, skoro większość z nich była zniesmaczona wypowiedzią jego dyrektorki. Wróć do tej sprawy przy okazji sesji budżetowej, ale nie będzie to główny „sztaandar”, którym zamierzam wymachiwać. o

Skomentuj na

poznan.gazeta.pl